

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Oświadczenie moje skierowane jest do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska, a dotyczy sprawy szkodzenia wizerunkowi Polski w Europie i świecie. Oświadczenie to zostało podpisane przez wszystkich senatorów Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Panie Premierze!

Jako senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej z oburzeniem obserwujemy ciągle krytykowanie i dyskredytowanie przez pana oraz pańskich ministrów, a także polityków Platformy Obywatelskiej, prezydenta Polski, profesora Lecha Kaczyńskiego. Gani się prezydenta za wszystko: za korzystanie z jego własnych uprawnień, za to, że chce zwołać Radę Gabinetową, że chciał jechać na szczyt Rady Europejskiej, że zawetował dwie z blisko stu ustaw. Przebija w tym zachowaniu kompletny brak szacunku wobec głowy państwa i, w konsekwencji, brak szacunku dla majestatu Rzeczypospolitej.

Zachowanie pana oraz pańskiego rządu w sprawie udziału prezydenta w szczycie Rady Europejskiej należy określić jako skandaliczne. Najpierw podjęliście państwo niewiązącą z mocy prawa uchwałę, która mówiła, że skład polskiej delegacji na posiedzenie Rady Europejskiej wyznacza premier. Potem urzędnik z pańskiej kancelarii oświadczył, że podróż prezydenta została zakwalifikowana jako prywatna. Następnie urzędnik z Ministerstwa Spraw Zagranicznych napisał do głowy państwa, że nie udziela żadnych informacji, ponieważ w jego odczuciu prezydentowi nie jest to konieczne. W tym czasie również inni ministrowie i politycy Platformy Obywatelskiej wypowiadali się w mediach, że prezydent nie jest potrzebny na szczycie, że nie powinien jechać, ponieważ może dojść do kompromitacji. Na koniec rozpoczęło się zamieszanie z samolotem, które kompromituje pański rząd, a zwłaszcza ministra Bogdana Klichę.

Panie Premierze, oczekiwaliśmy, że pan jako pierwszy w Platformie Obywatelskiej opamięta się i, kierując się interesem Polski, odłoży na bok kwestie ambicjonalne, prestiżowe i propagandowe. Tak się, niestety, nie stało. Jak to się ma do pańskich słów: "Będziemy czasami spierać się na tematy ważne, jak długość misji wojskowych w Iraku czy tarcza antyrakietowa, ale z całą pewnością problemy logistyczne i organizacyjne nie będą stanowiły problemu"? Te słowa wypowiedział pan, Panie Premierze, 12 grudnia 2007 r., pytany o koordynację podróży zagranicznych premiera i prezydenta.

Niejako przy okazji pragniemy sprostować kłamliwe oskarżenia polityków Platformy Obywatelskiej obciążających prezydenta odpowiedzialnością za niepowodzenia w sprawie limitów CO₂. Nie jest prawdą, że prezydent rok temu to wynegocjował. Na szczycie Rady Europejskiej, w którym uczestniczył Lech Kaczyński, przyjęto polityczne ustalenia, że w ogóle trzeba redukcować tę emisję, zaś konkretne limity emisji były przydzielane już na etapie prac rządowych - jeszcze w lutym bieżącego roku wiceminister środowiska Stanisław Gawłowski zapewniał, że limity CO₂ nie będą przyczyną zmian cen prądu. Jak się te słowa mają do pańskich ostatnich demagogicznych chwytów, że ceny energii mogą wzrosnąć o 90% z winy prezydenta?

Panie Premierze, pan i pańska kancelaria przekroczyliście w tym momencie granice demokratycznej rywalizacji. Wprowadziliście państwo formy właściwe polityce wyzbytej hamulców, elementarnego poczucia przyzwoitości i myślenia o narodowym interesie. Protestujemy wobec takich zachowań, oczekujemy stosownych przeprosin pana prezydenta i opamiętania na przyszłość. (Oklaski)

Dziękuję bardzo. Dziękuję, Panie Marszałku.